



KINGS
of
RUIN

Ultimatum

L. KNIGHT





L. KNIGHT

Ultimatum

Przełożył
Jan Halski



TYTUŁ ORYGINAŁU:
The Consequence

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska
Wydawczyni: Agnieszka Nowak
Redakcja: Anna Jasińska
Korekta: Małgorzata Denys
Projekt okładki: Clem Parsons / Metatec
Opracowanie graficzne okładki: Wojciech Bryda
Zdjęcie na okładce: © Wander Aguiar
Wyklejka: © rangizzz / Stock.Adobe.com
DTP: pagegraph.pl

Copyright © by Lia Knight

Copyright © 2024 for the Polish edition by Papierowe Serca an imprint of Wydawnictwo
Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Jan Halski, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie
i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź
fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody
posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2024
ISBN 978-83-8371-041-9

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl



PROLOG

Harrison

– Mówię ci, że nie potrzebuję cholernej przerwy. Nic mi nie jest.

Leżę na kanapie w gabinecie, a Beck pochyla się nade mną z ciśnieniomierzem. Spoglądam na jego ciemne włosy, po czym przenoszę wzrok na Audrey. To na nic. Ta kobieta nie boi się ani mnie, ani nikogo innego. Dlatego tak dobrze nam się razem pracuje. Audrey jest nieustraszona, a to cholernie istotne, gdy jest się współwłaścicielką klubu wraz z czterema dupkami takimi jak my.

– Najwyraźniej nie czujesz się dobrze, bo prawie zemdleś za barem.

Cały się napinam, gdy się tak na mnie gapią, i mam ochotę zacząć się wiercić, ale to opanowuję. Nienawidzę być w centrum uwagi.

– Po prostu za szybko wstałem.

– Skoro tak mówisz, to musi być prawda. Przypomnij mi jeszcze raz, gdzie skończyłeś medycynę? – pyta Beck i unosi zarozumiale brwi, a ja wzdycham.

Odpycham jego rękę, gdy próbuje mi pomóc stanąć na nogi. Zżera mnie frustracja.

– Dam sobie radę.

Beck się uśmiecha i kręci głową.

– Może przeprowadziłbyś operację na otwartym sercu, zamiast mnie wkurwiać?

Chichocze, wrzucając ciśnieniomierz z powrotem do torby, a ja poprawiam rękaw koszuli. Beck Goldsmith jest jednym z najbardziej utalentowanych kardiochirurgów na świecie, a ze względu na swoje doświadczenie i umiejętności także jednym z najbardziej zajętych. Jeśli kiedykolwiek będę potrzebować kardiochirurga, wybiorę właśnie jego. To geniusz, ale wołałbym przejść ciężkie leczenie kanałowe, niż to przyznać.

– Nie, mam dzień wolny.

– Przecież ty nigdy nie bierzesz wolnego.

Beck obejmuje mnie ramieniem.

– Na szczęście dla ciebie, mój przyjacielu, dzisiaj akurat wzięłem.

– Nie czuję się jakoś specjalnie uszczęśliwiony.

Wiem, że zachowuję się jak kutas, ale nienawidzę czuć słabości.

– Masz, wypij to.

Audrey podsuwa mi szklankę wody, a ja przewracam oczami, ale biorę ją i wypijam połowę. Nie mogę uwierzyć, że prawie zemdlałem jak jakiś cholerny cienias.

– Powinieneś przyjść na badanie krwi i inne testy, ale moja prywatna i profesjonalna opinia jest taka, że cierpisz na wypalenie zawodowe.

Szeroko otwieram oczy.

– Wypalenie? Czy to nie jest coś, co spotyka bogate stare pryki, gdy próbują walczyć z czasem i dotrzymać kroku nam, młodszym mężczyznom, pieprząc kobiety dwa razy młodsze od siebie?

– Nie jest to rzadkie w naszej grupie wiekowej, zwłaszcza wśród ludzi sukcesu.

– Czyli mogę już iść?

Muszę przyznać, że mi ulżyło. Prawie zasłabłem za barem i nie jest to doświadczenie, które chciałbym powtórzyć.

– Jeśli przez „iść” rozumiesz tygodniowe wakacje, to tak, możesz iść.

Kręcę głową.

– Nie ma, kurwa, mowy. Czekaj mnie tu mnóstwo spraw do załatwienia.

Audrey krzyżuje ramiona, stukając o podłogę czerwonym czółenkiem za tysiąc dolarów. Jej spojrzenie przeraża dorosłych mężczyzn, i to niebezpiecznie. Rozpędzona Audrey jest zjawiskiem, które warto zobaczyć. Kiedy zaczęliśmy remont tego miejsca, wykonawca wyszedł stąd we łzach, bo myślał, że może do niej mówić z góry. Zanim skończyła mu przyrzekać, że zrujnuje życie jego prawnuków, obiecał, że nigdy więcej tak nie zrobi, i uciekł z klubu. Nie wrócił, a ja zostałem, by posprzątać ten mały bałagan. Na tym właśnie polega moja rola – naprawiam.

– Harrison, to nie jest prośba.

Naprawdę kocham Audrey. Kocham wszystkich swoich przyjaciół z klubu i chociaż zostali ochrzczeni Królami Ruin ze względu na nazwę lokalu, który razem prowadzimy, oddaliby za mnie życie, a ja za nich. Nie zmienia to jednak faktu, że doprowadzają mnie czasem do szału. Kiedy

w jednym miejscu zbiera się pięć zdeterminowanych, skupionych i zmotywowanych osób, musi dojść do starcia.

– Nie mam na to czasu.

– Znajdź go. Jako twój przyjaciel i najlepszy cholerny lekarz, jakiego widział ten świat, mówię ci, że jeśli tego nie zrobisz, długo nie pożyczysz.

– A co z moją mamą? Nie mogę jej tak po prostu zostawić. – Odwiedzam ją dwa razy w tygodniu, aby się upewnić, że ma swoje czasopisma i leki, a także przynieść jej produkty, których nie może zamówić online.

– Zajrzę do niej, ale jeśli umrzesz na zawał serca, w ogóle jej nie pomożesz, więc posłuchaj, co mówię. Weź pieprzone wolne, zanim skopię ci tyłek.

Arogancja Becka sprawia, że drgają mi usta, ale jego słowa za bardzo mną wstrząsnęły, by się uśmiechnąć. Od dawna jesteśmy tylko we dwoje, ja i moja matka, a ona na mnie polega. Jej agorafobia i inne schorzenia, które utrudniają codzienne życie, sprawiły, że nie radzi sobie sama. Zawdzięczam jej to, że się nie załamała, gdy mój ojciec wyszedł bez słowa lata temu. Jeśli więc muszę spędzić tydzień, nudząc się do łez, żeby móc dalej o nią dbać, niech tak będzie.

– Dobrze, ale tylko tydzień i ani sekundy dłużej.

Beck klepie mnie po ramieniu.

– Dobry z ciebie człowiek.

Mruczę pod nosem, sfrustrowany tym, że ma rację, i rzucam złowrogie spojrzenie obu moim przyjaciom, rozkoszującym się moim nieszczęściem.

– Przez tydzień damy sobie radę z klubem bez ciebie. Zadzwoń do Lincolna i Rykera i dam im znać.

Audrey owiana chmurą perfum Chanel jest niczym ucieleśnienie klasy i elegancji. Beck siada na kanapie, na którą z trudem się wdrapałem po upadku na podłogę. Kiedy nie operuje i nie czyta czasopism medycznych, studiuje dla rozrywki książki prawnicze. Jego mózg nigdy się nie wyłącza, chyba że tutaj, w klubie.

Nasz klub jest uważany za zwyczajny, ale dla bardzo niewielkiej grupy osób, które znają o nim całą prawdę, to sanktuarium. Nasi członkowie pragną szczególnych doświadczeń, a my im to oferujemy i zapewniamy bezpieczne warunki.

Parter to zwyczajny klub nocny wypełniony klientami, którzy chcą potańczyć, napić się, wyluzować i poderwać kogoś na jedną noc. Jest elitarny, wpuszczamy tu tylko określoną klientelę. Personel nosi czarne dżinsy i czarne koszulki z logo klubu.

Drugie piętro to strefa VIP z obsługą wyłącznie przy stolikach. Dziewczyny i faceci, którzy pracują na tym piętrze, wyglądają jak modele i noszą odważniejsze stroje: mężczyźni chodzą w czarnych spodniach, bez koszul, ale za to z czarnymi muszkami, a kobiety wkładają krótkie czarne sukienki, które pokazują tyle samo, ile zakrywają.

Istnieje też tajne trzecie piętro.

Pomysłem otwarcia seksklubu tylko dla członków na trzecim piętrze, z którym przyszła do mnie Audrey, na początku mnie zszokował. Audrey nie jest pruderyjna, podobnie jak ja, ale nie mamy też szczególnych perwersji. Beck i Linc lubią się czasem dzielić dziewczynami albo uprawiać seks grupowy, a Beck nigdy nie ukrywał, że lubi i kobiety, i mężczyzn, ale nie uważam tego za perwersję, raczej za lekkie odchylenie od głównego nurtu.

Argumentacja Audrey była jednak przekonująca. Dlaczego ludzie mieliby się wstydzić czegoś, co robią za przyzwoleniem drugiej strony, i dlaczego my nie mielibyśmy wykorzystać zapotrzebowania na prywatność i dyskrecję w tym zakresie? To była jedna rzecz, którą wszyscy rozumieliśmy – desperacka potrzeba, aby nasze prywatne życie nie trafiło na łamy jakiegogoś tandetnego brukowca.

Zarobiłem swój pierwszy milion na giełdzie przed ukończeniem osiemnastego roku życia, a mój talent do matematyki i analityki okazał się darem niebios dla mnie i mojej mamy. Lincoln i Audrey byli kuzynami i członkami słynnej rodziny Kennedych. Beck należał do rodziny Goldsmithów i był kardiochirurgiem na początku obiecującej kariery, a Ryker Cabot zyskał sławę jako założyciel największej obecnie platformy społecznościowej na świecie. W ten sposób stworzyliśmy to, co mamy teraz, czyli klub z bogatymi członkami na najwyższym piętrze – od aktorów po senatorów i gwiazdy sportu.

Wszyscy cenimy sobie prywatność, co także przyczyniło się do naszego sukcesu. Prawdziwa natura klubu jest znana tylko w niektórych kręgach, choć plotek krąży mnóstwo. Restrykcyjne umowy o zachowaniu poufności, które podpisują nasi pracownicy i członkowie, pozwalają zachować dyskrecję, a ogromne pieniądze trafiają wprost do naszych kieszeni.

– Zadzwoń na ten numer. Mój kumpel z pracy był tam zeszłego lata i powiedział, że to idealne miejsce na relaks.

Otrząsam się z myśli i biorę do ręki wizytówkę z logo przedstawiającym mały domek i nazwą Pine Grove Lodges.

– Jak to się stało, że akurat masz ją przy sobie?





– Pomyślałem, że przydałaby mi się przerwa.

– A ty tam byłeś?

SIĘGNIJ PO WIĘCEJ



**Papierowe
Serca**

-  Wydawnictwo Papierowe Serca
-  wydawnictwopapieroweserca
-  papieroweserca
-  papierowe_serca